Nr. 144. We Lwowie. Piątek dnia 26. Czerwca 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 75 cent.	
miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemiec.	3 tal. 15 sgr.	
„ Szwecji i Danji	6 „ —	
„ Francji	21 franków	
„ Anglii Belgii i Turcji	15 „	
„ Włoch i ks. Naddun.	13 „	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1874.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.: z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.	
półrocznie	10 „	— „	
kwartalnie	5 „	— „	
miesięcznie	1 „	70 „	

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.	
półrocznie	7 „	50 „	
kwartalnie	3 „	75 „	
miesięcznie	1 „	30 „	

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń 24. czerwca. Nowy minister wojny wydał okólnik, z którego zdaje się wypływać, że zarząd wojskowości prowadzony będzie i na dal na tych samych co dotąd podstawach. W okólniku główny nacisk położony na zachowanie tajemnicy urzędowej.

Dziś odbywa się wielka narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza. W naradzie bierze udział i arcyksiążę Albrecht.

Lwów d. 26. czerwca.

(Jeszcze o zmianie ministra wojny. — Zjazd kremski. — Daremne rachuby centralistów w obozie czeskim, — Sprawa księży chełmskich. — W przededniu wyborów czeskich.)

Sprawa nominacji nowego ministra wojny, niby to już wyjaśniona jest przez dziennikarstwo i węgierską Izbę posłów. Pomimo to *Neue freie Presse* i *Deutsche Ztg* mają zawsze wątpliwość i podejrzywają, że kryje się w tem wszystkiem jakaś reakcja, skoro nominacja wyszła z własnej inicjatywy cesarskiej, a bez poprzedniego porozumienia się z prezydentami ministerstw austrjackiego i węgierskiego. Pragnęliby centraliści, aby zmiana w ministerstwach tylko wtedy była przedsiębrana, gdy większość parlamentu głos swoj odda, albo przeciwko całemu ministerstwu, albo przeciwko pojedyńczym jego członkom. Lecz gdy Belcredi mając dwie trzecie głosów w świeżo wybranej Radzie państwa za sobą, z inicjatywy korony zniewolony był ustąpić, i gdy Hohenwart także potem z inicjatywy korony zniewolony był ustąpić, chociaż dwie trzecie głosów w Radzie państwa miał zapewnionych, to centraliści zmiany ówczesne w ministerstwie pochwalali, i nie zarzucali jej niekonstytucyjności, dlatego, iż te zmiany na ich korzyść wypadły. Dzisiaj zaś tej ścisłej konstytucyjności wymagają, obawiając się, aby zmiana nie wypadła na ich niekorzyść.

Dopókąd jednak wszystkie narody austrjackie nie przyjmą z własnej woli zasadniczych ustaw konstytucyjnych, dopotąd i zmiany w ministerstwach nie mogą się odbywać na ściśle konstytucyjnej drodze, jak w Belgii albo Anglii. I Schmerling i bürgerministerjum miało większość w Radzie państwa za sobą, gdy z inicjatywy korony nastąpiła zmiana ministerstwa; i dzisiejsze ministerstwo austrjackie może uledz zmianie, chociaż w Radzie państwa ma przeważną większość głosów za sobą.

Zasadniczą ustawę konstytucyjną można narzucić przewagą głosów i innym austrjackim norodom, można tendencyjną ustawą wyborczą mniejszości ludów austrjackich zabezpieczyć większość reprezentacji w parlamencie, ale z takiego procederu nigdy nie wytworzą się prawdziwe konstytucyjne stosunki, prawdziwy parlamentarny rząd. Daremne są więc narzekania centralistów na nieprawidłowość zmiany w ministerstwie wojny. Podobne parlamentarnie nieprawidłowe zmiany będą odbywać się ciągle i nadal, i sposobu przeciwko nim niema żadnego.

Ruszają się Niemcy centraliści i zwołują „Parteitage“. Nie dowierzają swej przewadze liczebnej w Radzie państwa, i chcą swą pozycję wzmocnić nowem zorganizowaniem stronnictwa swego. Ale usiłowania w tym celu przedsiębrane na „Parteitagu“ w Krems, fatalne zrobiły fiesko. Prócz rezolucji, złożonych z oklepanych frazesów ogólnikowych, nie zdołano żadnego praktycznego kroku uczynić naprzód w organizacji stronnictwa. Rezolucje te dotykają powszechnie znanych dezyderjów nietylko stronnictwa postępowego, lecz i całej ludności w ogóle, a rezolucja, biorąca Sasów siedmiogrodzkich w opieprzeciwko Madiarom, podkopuje nawet stanowisko centralistów w Przedlitawii. Siła centralistów przedlitawskich opierała się na sojuszu z Madiarami. Gdy w pismach prusko-niemieckich zaczęto brać w opiekę Sasów siedmiogrodzkich przeciwko Madiarom, wywołało to wielkie rozdrażnienie u ostatnich. O ileż większe jeszcze rozdrażnienie wywoła to w Węgrzech, gdy i Niemcy austrjaccy oświadczają się przeciwko nim, i rozpoczynają rozpościerać swą protekcją nad Sasami. Już pisma węgierskie z oburzeniem zwracają się przeciwko centralistom austrjackim, powstając przeciw temu mięszaniu się Przedlitawii w wewnętrzne sprawy węgierskie.

Ministerstwo obecne przedlitawskie, obejmując rządy, zobowiązało się w drodze konstytucyjnej przełamać opozycję czeską, byle mu dano dosyć czasu do rozwinięcia konstytucji. Bezpośrednie wybory miały być tym taranem, rozbijącym opozycję czeską. Lecz nie osiągniętocelu. Wprawdzie kilku morawskich Czechów weszło do Rady państwa, ale i ci z zastrzeżeniem, że gdyby ich czynność okaała się bezskuteczną, cofną się z Rady państwa. I zdaje się, że już w jesieni się tam nie pojawią. Nadzieje centralistów co do Czech samych opierały się na prawdopodobnem zwycięztwie młodych Czechów przy wyborach bezpośrednich przeszłorocznych, lecz spełzły na niczem, bo stronnictwo młodoczeskie zostało na głowę pobite przez Staroczechów. Znowu teraz zdawało się centralistom, że przy świeżo rozpisanych wyborach do sejmu, chociażby garstka Młodoczechów weszła do sejmu, jużby osłabiła siłę opozycji czeskiej. Rozdmuchiwano walkę między stronnictwami czeskimi. Aż tu przed samemi wyborami oświadcza stronnictwo młodoczeskie, iż w razie gdy większość wybranych posłów czeskich oświadczy się przeciw wejściu do sejmu, i wybrani Młodoczesi nie wezmą udziału w sejmie. Nowy więc zawód fatalny dla centralistów! Rozczarowani w swych nadziejach centralistyczne pisma drwią sobie teraz z Młodoczechów i z ich programu. Młodoczesi zaś postąpili sobie tak, jak prawi patrjoci postępować sobie zawsze powinni. Że u Niemców nie znaleźli uznania, dziwić się nie można, ale że i Staroczesi nie uznali ich patrjotycznego postępowania, to tylko zaciekłości stronniczej przypisać należy.

Korespondent *Czasu*, rozpisując się o podanej przez nas wiadomości, względem rozporządzeń ministerjalnych z dnia 14. marca i 31. maja w sprawie unitów chełmskich, powiada, że nie byliśmy dosyć dobrze poinformowani, bo owo rozporządzenie z dnia 31. maja nie zakazuje kategorycznie umieszczać księży chełmskich przy duszstarownictwie, lecz tylko wzbrania umieszczać ich wtenczas, gdy niema posady opróżnionej, z powodu, ażeby nad budżet wyznaczony nie obciążać funduszu religijnego. Możemy szanownemu korespondentowi odpowiedzieć, że on właśnie jest źle poinformowany. Ordynarjatom i na myśl nie przychodziło umieszczać księży chełmskich na koszt funduszu religijnego w braku posad opróżnionych, tj. tworzyć dla nich posady nadliczbowe przy dusz starownictwie. Ostatnie zaś rozporządzenie ministerjalne wcale tej sprawy i z tego stanowiska nie traktuje, lecz wzbrania kategorycznie umieszczania księży chełmskich bez względu, czy na posadach opróżnionych, czy na nadliczbowych.

Telegram prywatny pragskiej *Politik* donosi. że do Wiednia nadeszły telegramy lwowskie z wiadomością, iż w skutek usiłowań ministra Ziemiałkowskiego, minister wyznań cofnął rozporządzenie swoje z dnia 31. maja. My o tem cofnięciu jeszcze tutaj nic nie mówiemy; zdaje się jednak, iż nastąpi ono. a wnosimy to ze wstępnego artykułu *Gazety Lwowskiej*, o którym wczoraj nadmieniliśmy. Widać bowiem z tego artykułu, iż ministerstwo zwróciło uwagę swoją na okoliczność, iż uciekający ztąd księża, bez wiedzy władz swoich dochownych, przyjmowani są w Chełmskiem i przez rząd moskiewski instalowani na probostwa i jeszcze ztamtąd propagandę antilojalną szerzą w Galicji. Dla czegożby więc nie mogli być dopuszczeni do posad duchownych księża chełmscy w Galicji?..

Jeden z dzienników krajowych podniósł fakt z ostatnich dziejów dziennikarstwa centralistycznego, który rzuca nowe światło na taktykę centralistów w sprawie opozycji czeskiej: faktem tym jest wyczekujące stanowisko centralistów wobec mających się dokonać w Czechach wyborów. Tak przynajmniej rozumiemy całe zachowanie się w tej sprawie Niemców. Że niektóre z organów wiernokonstytucyjnego stronnictwa okazywały dla młodoczechów pewnego rodzaju uprzejmość i życzliwość — to pewna. Ale my nie wierzymy szczerości tego postępowania, nie sądzimy, aby uprzejmość niemiecka płynęła z jakiejkolwiekbądź sympatji dla czeskich opozycjonistów prawnopaństwowych; przeciwnie, podsuwane rady i okazywana życzliwość były dziełem ukrytej złośliwości, mającej na celu zdyskredytowanie chwalonych w oczach ludności czeskiej i większe poróżnienie obu obozów. Maska jednak była tak niezręcznie na twarz włożoną, że z pod czapki pazia wyglądały rożki mefistofelesa. Przyjaciele zwrócili należytą uwagę na nieprzyzwoite zaniedbanie kostjumu, i wnet *Pressy* i *Blatty*, poprawiwszy suknie i schowawszy rożki, przystroiły twarz swoją w uśmiech obojętny i niby od niechcenia przemawiają od czasu do czasu tonem człowieka, dla którego sprawa przez innych omawiana, niema najmniejszej doniosłości. Czy starzy zwyciężą przy wyborach, czy młodzi — jest dla nas rzeczą zupełnie obojętną — cedzą przez zęby — bo ludność czeska i bez tego przychodzi już do przekonania, że bierna polityka jej przywódców ma dla niej znaczenie demonstracji, pozbawionej wszelkiego praktycznego znaczenia, że owszem taż ludność coraz więcej nabierać zaczyna zaufania do Niemców i wiarę w ich bezstronność. Ta ostatnia wzmianka ma się odnosić do petycji, wnoszonych do sejmu i Wydziału krajowego pragskiego przez ludność czeskich okręgow, petycji, których liczba, jak tuszą sobie Niemcy, w tym rokn znacznie wzrośnie. By zaś lepiej jeszcze upozorować wrzekomą obojętność, zaniechali niektórzy Niemcy już nawet i tej ostatniej taktyki — pozowania na obojętność, i starają się przedmiotowe tylko dawać sprawozdania o wzajemnej sytuacji czeskich stronnictw i tamtejszych agitacji przedwyborczych. Nie wspominaliśmy tych, ktorzy otwarcie zrzucili maskę, i cynicznie szydzą z tych. których dawniej protegowali.

W ten sposób, stopniowo i powoli, z początku świadomie, później pomimowolnie zmieniono front, i zajęto stanowisko wyczekujące. A w szczerość tego ostatniego postanowienia zupełnie i całkowicie wierzymy: czas skutecznego podejmowania czynności mefistofelesowskich minął, zbliżają się chwile wyborów, a w nich wyczekujące stanowisko stronnictw wiernokonstytucyjnych jest najkorzystniejszem: kolej przyszła na organa rządowe, które będą wiedziały, jak najwłaściwiej postąpić.

Ludność czeskich okręgów, wysyłająca w sprawach i interesach bądź osobistych, bądź gminnych, petycje do sejmu i organu jego Wydziału krajowego pragskiego, t. j. do władz, które przywódzcy tejże ludności uznają za nielegalne, postępowaniem takiem znosi potrzebę opozycji. a uznaje legalność sejmu i Wydziału. To prawda. Lecz szczerość, liczba i stopień doniosłości tych petycji, jak wiadomo, w razach podobnych zależną najczęściej bywa od wpływów zewnętrznych i nacisku przeciwników opozycji.

Że Niemcy pragną zaniechania ze strony Czechów opozycji, i to zarówno opozycji biernej, jak parlamentarnej, rzecz zrozumiała dla wszystkich, a nawet takie pragnienie samo przez się nie jest nagannem. Ale co sądzić o charakterze i uczciwości tych, którzy dla usunięcia tej opozycji podstępnie zakradają się pomiędzy obadwa obozy przeciwników, i usiłują przy pomocy chytrości, obłudy i spisków poważnić ich o tyle jeszcze więcej, aby łupem zostawionym w boju bez opieki, zawładnąć zupełnie i całkowicie dla siebie?

Tym łupem przygotowanym dla nieprzyjaciela jest naród czeski. Niemamy prawa rozstrzygać jego spraw domowych, ale żądamy, aby patrjotyzm przywódców jego szkodliwem rozdwojeniem własnem nieułatwiał zaborn nieprzyjacielowi, a godność narodową wyniósł nieskalaną z walki.

Głosy z kraju.

Uwagi spowodowane artykułami: „Nasze położenie polityczne.“

II.

Nie będziemy przypominać wszystkich kolei, jakie przechodzić musiała rezolucja,

Kartki z podróży

przez

Annę z Podgórza.

(Dalszy ciąg.)

Zebrawszy te pamiątki z miasta, udałam się w okolice Wiednia — zwiedziłam cesarskie rezydencje Schönbrunn i Laxenburg. Już sama droga do Schönbrun wesoła i urozmaicona, a w Schönbrunn piękny, rozległy park z widokiem na miasto i otaczające je góry. Świetna panorama nasuwa myśli odległy widok tureckich namiotów, a nad niemi dzielną postać Sobieskiego, któremu dziś surowy krytycyzm zarzuca pomyłkę poświęcenia. On w niem widział przyszłość Polski.

Duch jego zdaje się dotąd panować nad górami Wiednia, a ślady wspaniałej obrony pozostały w historji, a nawet w pamięci Niemców.

W pałacu cesarskim podobał mi się gust i skromność apartamentów; na wiejskie ustronie najwłaściwsze to ozdoby. Ładne pejzaże zapełniają ściany saloników.

W parku groty sztuczne, fontanny — a najpiękniejsza z nich: der schöne Brunnen, dająca nazwę miejscowości. Piękna marmurowa niewiasta wylewa hojnie napój źródlany, a w około ławki dozwalają spocząć i przyglądać się posągowi.

Laxenburg odznacza się swem ładnem błękitnem jeziorem, po którem miłą jest przejażdżka w czółnie, już przygotowanem dla gości. Grono białośnieżnych łabędzi towarzyszy płynięciu łodzi, dalej czeka nowa niespodzianka: wielkie czerwonozłote karpie, oswojone odwiedzinami gości gromadnie wypływają i pluskają na powierzchni sadzawki i oczekują na rzucane im pożywienie.

Zameczek, zbudowany według wzoru tyrolskiego, średniowiecznego zamku — Francensburg — zawiera ciekawe i piękne zabytki starożytności, kosztowności i mebli. Obraz pędzla mniej jak miernego, przechowuje pamiątkę spotkania Jana Sobieskiego z cesarzem Leopoldem pod Wiedniem. Czyż na dworze pamiętają usługi, oddane przez Polaków?

Nie zachwycając się artystą, przybyszom z Polski miłem jest uszanowanie historycznego faktu naszych dziejów — i przyjemnie mi było dostrzedz, że zapewne tem samem ujęte młode serduszko jednej z rodaczek moich, bo w malutkiej książeczce, nie zupełnie foremnemi literkami, rączka jej mała kreśliła, z wyrazem ukontentowania na twarzyczce żywej i pojętnej, notatki z podróży i położyła sumiennie datę roku 1684.

Z Laxenburgu drogą dość jednostajną dążyłam do Brühl. — Mały deszcz z początku a później burza nie dozwoliła mnie zwiedzać pieszo parowu i otaczających go gór. Sława Brühla zdaje mi się być przesadzaną przez Wiedeńczyków. Poprzestawszy na pobieżnym widoku z powozu i odpocząwszy w hotelu, podobnym do wszystkich restauracji niemieckich, znudzona charakterystyką stołów, stołków, kelnerów, piwa i sznyclów jednostajnych, opuściłam Brühl, zkąd we dwie godzin dopiero wróciłam do Wiednia i mogłam jeszcze na przedstawieniu „Don Juana“ Mozarta słuchać prześlicznej jego mistrzowskiej muzyki. Przeszkadzało mi tylko nieznośne libretto, niezgodne z harmonią i doskonałością tonów. I tu, jak na Meistersängerach Wagnera, powtórzyłam sobie uwagę, że libretto nie powinno być podrzędnie traktowanem w operze. Spojone ściśle z muzyką, stać ma raczej na równi z tajemną mową dźwięków. Sprzeczność i niższość tworzy zamięszanie i kłótnię. Tłumacz staje się fałszerzem mistrza. A jednak wszystkie libretta grzeszą nijakością, a często lekceważeniem rozsądku. Czemu Wagner inaczej to pojął i wykonał? bo uszanował całość piękna scenicznego i potęgę zgodności ideałów w sztuce.

Co do artystów, spiewaków w Wiedniu, nie mogłam porównać ich z Włochami. Głosy kobiet mierne. Betz, występujący, jako gość z Berlina, w roli Hans-Sachsa, nie posiada głosu, zdolnego poruszyć. Jeden Labatt, który spiewał partję Waltera w Meistersängerach, ma głos miły i udatnie oddaje cudne marzenia powierzonych mu pieśni. Włoch inaczej by je nucił, mają one coś porywającego — i trzebaby tak je zaśpiewać, ażeby zachwycać. Tego daru może nie posiada pierś niemiecka.

Wiedeń zawiera jeszcze zapewne wiele skarbów, których nie miałam już czasu obejrzeć. Żałowałam głównie, że dwa razy przechodząc Volksgarten, nie mogłam widzieć pomnika Tezeusza, dłuta Kanowy. Pawilon mieszczący go, najczęściej zamknięty; podróżni, nie mogący być niewolnikami godzin, odjeżdżają niewidząc go. Posąg marmurowy, nie dający się porwać i unieść inaczej jak wyobraźnią, a szanowany jako ozdoba ogrodu, zamykany bywa jak więzień w klatce. Krzywdę tę wyrządza podróżnikom nieznośna systematyczność niemiecka.

Wiedeń posiada jeszcze drugi ładny ogród w samem mieście. Prater sławiony nie podobał mi się; wiele w nim hałasu kawiarnianego, a roślinność brzydka, przytłumiona kurzem, zwiędła. To niby las, a drzewa mają jakąś bladą zieloność, jakby sztuczną.

Wiedeń jest rozległem, okazałem miastem, szerokie ma ulice, olbrzymie gmachy, znać, że to stolica przemysłu, szybkiego wzrostu, wielkich spekulacji, gorączkowego postępu na drodze tworzenia i używania potrzeb — ale więcej potrzeb ciała niż ducha. Nad Wiedniem, jak nad Paryżem, pomimo malowniczego otoczenia gór, pomimo wielu skarbów dla umysłu i wyobraźni, napisał niewidzialny duch głoskami ze złota: „Bogiem mi pieniądz — praca dla pieniędzy — pieniądz dla użycia.“

Takim wydał mi się Wiedeń — na Grabenie, w hotelach, taką twarzą wyglądał z gmachów Ringstrasse — takie zimno mają choć piękne, lecz sztywne, puste; jego ulice to pyszne, bankierskie usposobienie czułam w powietrzu stolicy, a inny duch ubogi i smutny — w niezgodzie będący z przepychem i weselem, szeptał mi: za czem oni dążą i gonią ci mali ludzie wielkiego świata? Wśród radości ich i bogactw, rozlany żal tęsknoty, jakby struny jednej, jedynej, brakło w dźwiękach ich akordu, jakby mnożąc sobie zewnętrzne blaski, przygłuszyli głos duszy ludzkiej.

Dziwna rzecz: w każdem wielkiem, wesołem mieście spotykałam się z zasmuconem obliczem tego ducha-dziwaka, i zawsze temi samemi słowy przemawiał do mnie. Wyraźnie to być musi jakiś nieprzyjaciel cywilizacji, zabłąkany tułacz dalekiej, dzikiej przeszłości.

Na wyjezdzie z Wiednia ukazują się podróżnemu piękne, lesiste góry wiedeńskie, dalej kolej prowadzi nad Dunajem. Wzniesiony na górze nad samą rzeką klasztor Benedyktynów Melk, przedstawia wspaniały widok. Klasztor ten jest zakładem wychowania dla chłopców, zawiera bibliotekę, piękny kościół, zdobny marmurami. Lecz jadącym koleją szybko ginie malowniczy Melk a wkrótce i zielonawoszara wstęga Dunaju uchodzi w dal, wijąc się wśród łąk i wierzb płaczących, stanowiących jednę z ozdób jego brzegów.

Od Lincu ukazują się urozmaicone widoki: ładnych wiosek, miasteczek, zameczków na pobliskich wzgórzach. Podjeżdżając do Salcburga widać już wyraźnie Alpy; szerokie ich i mieniące kolorami łańcuchy wprowadzają w świat nowy, uroczy. Dolina Salzach śliczny wjazd do Salcburga, a wśród leśnych bukietów błyszczą wieże klasztoru Marja Plain. Jakże prędko zapomniałam o Wiedniu. Przybywszy do Salcburga, nie mogłam pojąć czy jestem w mieście, czy w ogrodzie górskim; w około najcudniejsza a tak urozmaicona, tak coraz odmieniająca się panorama. Góry dalej i bliżej ogrody, łąki, wille na pagórkach, a wśród tego miasto z cechą powagi, starożytności, z jakąś myślą i poezją, dającą mu charakter dziejowej epopei. Miałam ochotę wziąć je sobie na własność, patrzeć na nie zawsze i pozostać w niem. Salcburg przedzielony jest na dwie części rzeką Salzą; ta biała, błyszcząca i jasna wstęga swobodnie krążąc wśród miasta, dozwala przeglądać się w swych wodach starym gmachom, zabytkom przeszłości i willom o płaskich dachach włoskiego stylu. Z tego powodu Salcburg przypomina Wenecję i laguny, przewyższa jednak jej piękność, bo nad tą wodą falującą, nad tem włoskiem niby miastem z jednej i drugiej strony góry, to lasem kryte, to skaliste, to groźny wśród nich szczyt fortu wojennego Hohen-Salcburg.

Na górach i skałach, jakby przyczepione, wykute w kamieniu domki, altanki, pałacyki. Kiedy słońce pali, a rzeka srebrzy się promieniami świateł, kiedy góry rumienią się, niebieszczą i zielonością lasów pachną, to Salcburg wydaje się fantazją uroków. A wieczorem, gdy nad Salzą zajaśnieją światełka i dwojąc się w rzece, iluminują brzegi, kiedy na tem niebie rozpalą się gwiazdy i księżyc, a tajemniczy szum wody zacznie rozmowę swoją, to stać tam trzeba i słuchać, słuchać bez końca wymownych słów przyrody, w nich obok łzy i skargi, obok jęku są cudne miłości i szczęścia tony, piękna święte marzenia.

Lecz nietylko z poezją w sercu, Salcburg zwiedzać należy z historją w ręku, bo Salcburg jest kroniką chrześcjańskich dziejów.

Z pomroki mchem porosłych wieków, znaczą podania to miejsce jako siedlisko celtyckiego szczepu. W djalekcie ludowym miejscowym, przechowują się dotąd ślady celtyckiego języka, a tu, gdzie dziś Salcburg, było wielkie celtyckie miasto.

W pierwszych latach ery chrześcijańskiej doszły tu zwycięzkie Rzymian legiony, a zdobywszy ziemie, na szczytach Alp ustawiły obronne baszty i czujne strażnice. Część kraju przez nich zabrana nazwę Noricum otrzymała, a Alpy Noryckie ztąd także przydomek biorą. Na gruzach osady celtyckiej założona kolonja Adrjana, a z niej powstało miasto, castrum Juwawensa, zdobne marmurowemi pałacami i przepychem, przyniesionym z Rzymu. Nowi władzcy, panowie ówczesnego świata, hojnie obdarzali zbytkiem tę górską siedzibę. Wnet dziewicze lasy przerznięto drogami, i pogańską przemoc utorowała wstęp cywilizacji.

W V. wieku ery chrześciańskiej, światło wiary nowej, szerzące się tajemniczą a duchowną mocą, gromadzące coraz liczniejsze zastępy wyznawców, ukazało się tutaj. Między ciemnym ludem rozeszła się dziwna wieść o przybyciu z dalekich stron ubogich pielgrzymów, którzy za schronienie obrawszy sobie wnętrze Mönchsbergu, żyli w ubóstwie i modlitwie. Był to św. Maksym z towarzyszami, którzy pierwsi zasiali tu ziarno chrześciańskiej nauki.

W r. 477 wśród wstrząśnień gwałtownych wędrówki ludów, Juwawja uległa napadowi dzikich Herulów, walczących z Rzymianami. W strasznej walce pobite rzymskie legiony, ustąpiły plemieniu Teutonów, a z Juwawii pozostały popioły. I znów długa cisza ciemnoty zaległa ten kraj, aż nareszcie w r. 583 przybył tu św. Rupert, biskup z Worms, a polubiwszy miejsce, uświęcone już męczeństwem pier-

o którą delegacja walczyła dla wzmiankowanych przyczyn zawsze bez skutku; nie możemy jednak nie zatrzymać się przy pojaśnieniu lat ostatnich. Wspomnieć najprzód należy, że sejm błąd swój poprawił, czego jednak o delegacji powiedzieć nie można.

Gdy przeciw ugodowemu ministerstwu Hohenwarta powstała opozycja ze strony centralistów, sejm nasz w adresie do tronu w r. 1871 oświadczył najprzód swą radość z przyczyny objawionej woli Najjaśniejszego Pana, aby stosunki wszystkich krajów i ludów uporządkowano w duchu zgody i wszechstronnego zadosyćuczynienia słusznym żądaniom ludów, i dodał: „że rząd w tym kierunku przeobrażenia konstytucyjnego ustroju znajdzie silne poparcie naszego kraju.“

Otóż temi słowami oświadczył się sejm za polityką powszechnej ugody, dał oraz tym adresem wyraźne polecenie delegacji, że dążąc do samorządu, należy łączyć się z tymi, którzy taki sam cel mają. Z połączoną opozycją i rząd rachować by się musiał, i skutki wtedy byłyby inne i dla nas. —

Z takim adresem jedzie nasza delegacja do Wiednia, zastaje sytuacyą zmienioną, ministerstwo ugodowe Hohenwarta upadło, a ministerstwo centralistyczne u władzy.

Czesi, rozumie się po zerwaniu akcji ugodowej do Rady państwa nie spieszyli się, a reszta opozycji zwróciła oczy na delegację galicyjską.

W takim składzie rzeczy potrzeba było koniecznie, aby opozycja wszystkich krajów była postąpiła solidarnie, a akcja w tym względzie wskazana była: nie wstępywać do Rady państwa.

Wiadomo, że przedtem tak Rada państwa jak i niektóre sejmy były rozwiązane, i że przy największej agitacji centralistów, a nawet pod terorystycznym naciskiem rządowym ministerstwo wtedy nie było w stanie Rady państwa przywieźć do skutku.

Do utworzenia Rady potrzeba było co najmniej stu członków, a wybranych centralistów było tylko 94.

Tu, i szczególnie tu był czas fikcji konstytucyjnej koniec położyć. Bez delegatów z krajów opozycyjnych, to jest tych, których krzywdzi ta konstytucja gruntownie, Rada państwa nie mogła być nawet otworzoną; a tak ministerstwo centralistyczne byłoby musiało swój program rzucić do kosza i ustąpić, a w następstwie ministerstwo ugodowe być przywrócone.

Jeżeliby nasza delegacja położenie rzeczy z tego punktu widzenia była osądziła i do Rady państwa nie wstąpiła, przykład ten byłby naśladowany także przez opozycyjnych delegatów krajów innych.

Dajmy na to nawet, że ktoś tam z mniejszych krajów przyszedłby, to taka Rada państwa, gdzie niema Czechów i Morawców, gdzie nie byłoby delegatów z Galicji, nie mogłaby się była utrzymać, jak to już w praktyce widzieliśmy.

Cóż robią centraliści w tak krytycznem dla siebie położeniu. Pobici na polu wyborów, ratują się za pomocą zasady: *divide et impera*, usiłują rozbić opozycją, aby się utrzymać.

Dzienniki centralistyczne łaszą się to koło jednych, to koło drugich, aby chociaż niektórych do Rady państwa zwabić.

Naszym wskazują na rezolucją, to na ministra, obiecują ugodę z Galicją, Dalmatyńcom pobudowanie kolei, uregulowanie rzeki Narenty i t. d.

Zdawało się, że nasza delegacja miała czas poznać centralistów, a przynajmniej że nie zapomniała historji własnej rezolucji, i że nieda się, a przynajmniej nie tak łatwo, zwabić w rozstawione siecie.

Stało się inaczej; delegacji zdawało się, że upadek Hohenwarta dotyczy właściwie Czech, a dzienniki krajowe, jako i przedstawiciele utylitarnej polityki i separatyzmu krzyczeli nieustannie: Mamy swoje interesa, co nam oglądać się na drugich! Precz z Czechami i opozycją, wszystko z Niemcami i przez Niemców *).

Nasza delegacja tak argumentowała: Dominujemy nad położeniem, na którą stronę przechylimy się, ta górą. Ministerstwo i Rada państwa muszą poznać, że decyzja w naszych rękach. Będziemy lojalnymi, poprzyjmy ministerstwo i Radę państwa, to te muszą nam być wdzięcznemi, a tak wszystkie nasze życzenia przeprowadzimy. Delegacji zdawało się, że ministerstwo i Rada państwa niczego jej nawet odmówić nie mogą, osobliwie, gdy miejsce Beusta zajął Andrassy.

A tak delegacja nasza wysłana popierać ministerstwo ugodowe, staje w sprzeczności ze swym mandatem, opuszcza Czechów i resztę opozycji, wchodzi znowu na drogę utylitarno-politycznego separatyzmu, wstępuje do Rady państwa, popiera ministerstwo centralistyczne, autonomicznemu wręcz przeciwne, a to dlatego, że pokazano jej w programie ministerstwa błędne światełko odrębnej ugody z Galicją.

Sejm żądając samorządu dla kraju, formułując takowy w swojej rezolucji, uznawał wprawdzie odrębność kraju naszego, jak i wszyscy autonomiści takową uznają, lecz przez to jeszcze nie stawał na stanowisku jakiejś odrębnej polityki, dążącej do ugody z centralizmem. Delegacja dopiero nadała polityką swoją polityce sejmu kierunek, nadała rezolucji charakter dążności do uzyskania dla kraju naszego wyjątkowej pod względem samorządu odrębności w państwie z systemem centralistycznym.

Popatrzmy teraz, o ile sprawdziły się argumentacje delegacji, i jakich rezultatów od Niemców się dosłużyła?

Po wstąpieniu naszej delegacji do Rady państwa, i umożliwieniu tej Rady, przychodzą tam także i Tyrolczycy, Słowieńcy, Dalmatyńcy itd., wcale słusznie, bo w takim razie dalsza opozycja z ich strony nie miałaby znaczenia, i narażałaby ich tylko na mnogie niewygody.

W Radzie państwa, w skutek przyrzeczenia odrębnej ugody z Galicją, pojawia się rzeczywiście i rezolucja naszego sejmu, jako przedłożenie rządowe, i cóż się dzieje? To samo, co dawniej. Odsyłają ją z Rady do komisji, z komisji do podkomitetu, bo chodzi Niemcom o to, aby sprawę przewlekać, a nareszcie nic nie dać. Nawet sami proponują: „Cofnijcie rezolucją, a damy wam ministra.“

Przychodzi nareszcie rezolucja na porządek dzienny, to ją z porządku zpychają, bo powiadają: „Trzeba pierwej uchwalić przedłożenie rządowe o bezpośrednich wyborach z konieczności (Nothwahlgesetz)“, odzywając się przytem do naszej delegacji: „Wotujcie za tą ustawą, a otrzymacie rezolucją.“

Delegaci nasi mogli tu także powiedzieć: Przedłożenie o bezpośrednich wyborach z konieczności dotyczy właściwie także tylko Czech, nas ono nie tyczy się, którzy Radę państwa obsyłamy; i mogli za niem głosować. Na chwałę jednak naszej delegacji trzeba powiedzieć, że za tym wnioskiem nie wotowała, ale że wstąpieniem swojem do Rady państwa tę Radę i jej ustawy umożliwiła; ustawa ta, która stała się podstawą bezpośrednich wyborów w ogólności, jest także owocem naszej delegacji **).

Gdy na podstawie tej ustawy przeprowadzono wybory z konieczności w Czechach, a część wybranych pojawiła się w Radzie państwa, Niemcy podnoszą głowę, podkomitet obcina rezolucją do niepoznania pod nazwą „elaboratu“, a gdy delegacja na to się gniewa, powiadają: „Nie panujecie więcej nad sytuacją, już was nie potrzebujemy, albo przyjmiecie, co dajemy, albo nic nie dostaniecie.“ I to ostatnie było zamiarem Niemców, a gdy w końcu delegacja się zdecydowała przyjąć, chociażby i te okrawki z rezolucji, centraliści i tu wniosek swój zepchnęli z porządku dziennego, i rzucili do kosza.

Tak płacą Niemcy za wyświadczoną im usługę: nie od dziś dlatego datuje się opłakane stanowisko, spowodowane odrębnością polityki, kokietowaniem z każdym rządem bez różnicy, czy na czele jego stoją mężowie jak Hohenwart, lub czy Herbst, czy Lasser.

Brak skutku usiłowań o osiągnięcie samorządu naprowadzał co raz więcej umysły do zastanowienia się, co mogło być właściwą tego przyczyną? a to tem więcej, gdy ustawa o bezpośrednich wyborach z konieczności, przeciw krajom opozycyjnym wymierzona, w danym razie i przeciw naszemu krajowi użytą być mogła, co świadczyło, że się od celu oddalamy.

Właśnie przeciąg ostatniej (1871 do 1872) sesji rajchsratowej był tego rodzaju, iż musiał zwrócić uwagę kraju na postępowanie delegacji naszej, i zaczęło się utwierdzać przekonanie, że przyczyną tego niefortunnego zwodzenia rezolucji galicyjskiej nie jest nic innego, jak tylko nieodpowiednie postępowanie organów reprezentacyjnych, jak sejmu, jako też delegacji.

Słowem, wyrabiało się przekonanie, że dotychczasowa polityka kraju, a względnie jego delegacji, była co do akcji nijaką, i że sejm, zgromadziwszy się, postępowanie delegacji stanowczo potępi, i da jej wskazówkę niedwuznaczną, jak nadal zachować się powinna.

*) Myli się szanowny autor, mówiąc ogólnie, iż dzienniki krajowe tej polityki doradzali. *Gazeta Narodowa* umieściła wówczas szereg artykułów; odradzających od wstąpienia do Rady państwa, a doradzających zebrania się wszystkich opozycyjnych delegatów w rodzaj osobnego, poufnego ciała parlamentarnego, p. red.

**) Gorzej się ta sprawa odbyła, niż ją szanowny autor przedstawia. Delegacja głosowała przeciw ustawie o bezpośrednich wyborach z konieczności, ale głosowała wtedy dopiero, gdy swojemi targami z ministerstwem, któremu chciała sprzedać swój głos nad tą ustawą za pewne koncesję, spowodowała Dalmatyńców do przejścia na stronę ministerstwa za daleko mniejsze koncesje, niż żądali Polacy. Dalmatyńcy widząc gotowość Polaków do sprzedania ich i reszty opozycji, powiedzieli sobie: Mają Polacy nas sprzedać za półmisek soczewicy, to wolimy my ich sprzedać za talerz soczewicy, który nam wystarczy gdyż nas jest mniej. Dopiero wtedy centraliści uzyskali przy pomocy Dalmatyńców potrzebną ilość głosów do uchwalenia bezpośrednich wyborów z konieczności, a ministerstwo targujących się z niem Polaków puściło w trąbę; p. red.)

(Pożary w miasteczkach i policja budownicza.)

Pożar w Nadwórnie przygasł. Gruzy wszędzie straszne, a po nich chodzą żydzi jako po zburzonej Jerozolimie, i ryjąc rydlami ziemię prepaloną, szukają popiołu akcji wiedeńskich banków i stopionego złota! Wszysko pogorzało. Dotknięci pożarem zamiast ratować majątki, fanty i skarby, zdobyte na włościanach biednych, jakoby ku wykazaniu dopuszczenia bożeżego, wynosili z palących się domów graty bezpotrzebne, i porzucając takowe, uciekali z nadzieją zdobyczy nowych i z życiem! Wielki Abrahamko stracił krociowy majątek, lichwą uciułany. Korzec korali, zabrany u góralek, zsypany w lamusie żydowskim, streszczał wraz z setkami korców zboża, przynoszonego z tytułu prowizji i poczełauia, 1000 kożuchów, 2000 sieraków, rzmieni, siekier, toporów, pił itp. włościańskich zastawów, poszło z dymem.

Całopalenie i ofiara dokonana!

Dziwnie lud okoliczny Nadwórny pojął nieszczęście masteczka żydowskiego. Pomimo zastawów jego własnością będących, żaden z włościan nie biegł na ratunek. Żandarmi wysłani, powrócili z odpowiedzią, iż trzebaby wielkiej siły zbrojnej, aby włościan przymusić do przybycia do pożaru.

Ciemny lud — prawda; czuje i mści się za niewolę swoją, to również prawda, ale i sam na tej zemscie traci! Są fakta, i zaprzeczyć takowych istnienia niepodobna. Pożary miasteczek są u nas na porządku dziennym z powodu jedynego:

I. Budowy drewnianych domów.

Nadwórna spalona przedstawia dobrze sprawowaną przez urzędą gminne policję budownictwa. Z wyjątkiem budynku aptecznego, starostwa, kasy i dwu kamieniczek, których mury nieuszkodzone prawie i dolne mieszkanie nietknięte, reszta znikła niejako z powierzchni.

Przepisy prawne i ostre, jako: dekret kanc. nad. z 25. sierpnia 1842 l. 22.393, dla Galicji patent z 13. kwietnia 1804. i rozporządzenia liczne gubernialne, dekret rządu z dnia 17. lutego 1826. i wiele innych polecają bezwzględnie nietylko co do miast większych, lecz także w ogóle miast, miasteczek i miejscowości, a więc i wiosek, aby wszystkie nowo budować się mające budynki, były z cegły palonej i dachówkami pokryte.

W tej materji jaka u nas policja w kraju?

Umizgi różnego rodzaju do urzędników gminy spowodywują pobłażliwość, dla stron interesowanych, bezprzykładną.

Pobłażliwość tę spostrzegamy szczególniej w naszych miasteczkach podgórskich, a przecież tyle mamy kamienia, gliny, materjał tańszy stokroć od materjału drzewnego, a głupie nawyczki, wspomnienia ojcowizny, lenistwo, a u żydów tymczasowość sprawiają wyraziste skutki z pobłażliwości urzędów gminnych, jako policji budownictwa.

Z powodu drugiego:

II. Braku drzew w odstępach pomiędzy domami i żydowskiej rodowej ciasnoty.

Rozporządzenie gubernium czeskiego z dnia 30. maja 1816 i gubernium lwowskiego z dnia 30. maja 1847 l. 25.142, stosownie do dekretu nad. z dnia 3. maja 1817 wydane, „nakazują podwładnym urzędom, aby przestrzegały, by między budynkami pozostawiano odstępy, na których należy drzewa zasadzać celem obrony przed pożarami.“

Otóż, jaka w tem policja, jakie poszanowanie prawa i ustawy?

Domy żydowskie, jeden od drugiego winny, wedle przepisów uczonych rabinów, tylko tyle mieć odstępu „możliwego, aby prawowierny dla zanieczyszczenia, a „chazer gojowski“ dla wyczyszczenia mogli się przecisnąć. Jeżeli zaś przypadek się zdarzy, iż prawowierni zejdą się z chazerem, tedy wyjeżdża jeden na drugim ku ucieszeniu zebranej publiczności.

W tem nie opowiadam rzeczy na pociechę, lecz tak dzieje się w rzeczywistości, a pragnę, iżby moje przedstawienie strony tej zmusiło kahały do przestrzegania porządku i wydania ustawy, przeciwnej dotychczasowej.

Co do drzew przed i między żydowskiemi domami, nie śmiem twierdzić. Wedle historji sadownictwa u nas w kraju, żaden żyd nie posadził jeszcze dotąd, począwszy od przybycia ich do Polski, ani jednej krzewiny, ani jednego drzewka. I przeciwnie uważałem, iż nabywszy po chrześcianinie posiadłość, zagrodę, chatę itd., korczowali z lubością każdą lipę, gruszkę, krzaczek bzu, krzak róży itp. Dowodów na to tysiące. Ot, niedawno nabył żyd majętność nad Dniestrem, Rakowiec, gdzie śliczny był pałac z ogrodem angielskim, sadem, a nad Dniestrem na skale stary zamek w lesie. Cóż zdziałał? Drzewa z angielskiego ogrodu i sadu poszły, na paliwo, zamek rozebrano na budynek gorzelniany, a lasy przecudowne popłynęły do Odessy.

U nas w Nadwórnie, w sąsiednich Bohorodczanach, w Sołotwinie, w Delatynie, uważaliśmy w bieżącym już roku, jako żydzi, nabywając chaty i ogrody włościańskie, korczowali najurodzajniejsze sady śliwowe.

Jakaż w tych objawach żydów zapobiegliwość władz politycznych? Żadna dotąd; a z uwagi na niszczenie, pomijam ludu, ziemi i darów bożych, winna być energia, ostrość prawna, a nawet wyjątkowe postępowanie na porządku dziennym, aby przez *malum necessarium* zmusić ludność żydowską do czystości, zamiłowania porządku i poznania piękności ziemi, piękności utworzonej przez rosłe drzewa, rozłożyste lipy i kasztany, przez stare grusze.

Ale „wus toigt mir das Geschäft“, jak mawiał ś. p. poseł kołomyjski Landesberger, 'a za nim cały legion lichwiarzy galicyjskich.

Bogobojne i dobroczynne kije byłych starostów, jak chociaż cudzoziemca p. Krattera, mandatarów przeróżnych, robiły porządek przez nadużycia, a dzisiejszemi czasy, uświęconemi przez centralizm szomerowsko-żydowski, dzieje się nadużycie przez nieporządek. Inni ludzie, inny świat! W roku 1850 jenerał-komenderujący Pokucia i Bukowiny Urban, złapawszy żyda wraz z chazerem na przesmyku w Kołomyi między domami, kazał ich powiązać na jednym sznurku i obok siebie, i wsadził do turmy na całą dobę. Dzisiaj nie wchodzimy w to, coby się stało.

Na pogorzelców nadworniańskich sypnęły się datki z kraju liczne. Wydział krajowy, ks. Sapieha, namiestnik — cichaczem dali dość, dali wiele. Były właściciel Nadwórny, Alzatczyk, p. Buchmiller, przysłał 200 złr. Obecni właściciele Boden-Credit-Anstalt mieli jak opowiadają, przez swojego pełnomocnika oświadczyć, iż na budowę żydowskich domów, nieczują się w obowiązku z tego względu łożyć, że prawie wszyscy byli grubo asekurowani i otrzymawszy zapłatę, mogą pałace budować. Odpowiedź amerykańska. Ratuj sam siebie, a Bóg cię poratuje.

Że pełnomocnik Boden-Credit-Anstalt miał w części słuszność, przyznać mu wypada z naszej strony z tego względu, iż żydzi n. p. po pożarze w Stanisławowie w r. 1868 i Bohorodczan w r. 1867 i 1872 brali ze składek chrześcian w całości i do równego podziału, a gdy zaś nadeszły pieniądze żydowskie, zabierali takowe bezwzględnie i użyli ii dla siebie. Jako znaczniejszą składkę na kościół nadworniański, uznać trzeba pochodzącą z odpustu na św. Antoniego w Bohorodczanach 50 złr. w. a. jako słyszałem, zebraną u ludzi biednych, nędznych, żyjących w przednowku. To kwota wielka, ofiara prawdziwa, za którą u nas tem serdeczniejszą czujemy i wyrażamy podziękę, iż w Bohorodczanach sami potrzebują na kościół, na odbudowanie tegoż, jako pamiątkę po rodzinie Potockich.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kijów d. 16. czerwca.

Pisma moskiewskie takiego rodzaju, jak *Mosk. Wiedm.*, *Gołos*, *Kiejewlanin*, *Rusk. Wiedm.* cieszą się, że Galicja, nowy kontyngens popów świętojurskich dostarczywszy Moskwie, umożliwia wymierzenie ostatecznego ciosu unii w Chełmskiem. Znaglają nawet rząd, by co prędzej to zrobił, ponieważ obecna pora jest najbardziej dogodna. Do *Rusk. Wiedm.* piszą z Chełma: „Rozruchy pomiędzy unitami na Podlasiu noszą charakter sztuczny, są wynikiem agitacji duchowieństwa łacińskiego, które, jak o tem donoszą nam, zanosi po kościołach modły za ofiary prześladowania religijnego. Jest wszelka nadzieja, że unici rychło uwolnieni zostaną zupełnie od agitacji tych kościelnych, ponieważ znaczna liczba księży korzystnie dla rządu usposobionych przybyła z Galicji), a wówczas rozruchy, które już i tak zmniejszyły się, zupełnie ustaną. W pozostałej części djecezji panuje zupełny spokój. Lud przyzwyczaił się już do oczyszczonego nabożeństwa, i teraz najbardziej dogodna pora do zupełnego zlania unii z prawosławiem (szyzmą). Trzeba spieszyć, albowiem niezawodnie agitacja polsko-łacińska nie zaniedba skorzystać z ogłoszonej buli papieskiej *). Korespondencja ta, jak i inne pisane w tym duchu do moskiewskich pism, pochodzią od świętojurców, którzy podszczuwają rząd moskiewski do nowych gwałtów, pragnąc co rychlej zyskownego połowu rubli i krzyżów. Jak okropnie musiała u was rozpostrzeć się zgnilizna moralna, gdy wydaje takie cuchnące błoto, z którego wprawdzie moskale dla swych celów korzystają, ale o którem bez wstrętu nawet mówić nie mogą.

Dziwne rzeczy u nas się dzieją z sędziami pokoju. Przed trzema miesiącami oddano kilku pod sąd z powodu gorszących nadużyć i przekupstwa. Obecnie, 9. czerwca, zaszła oryginalna awantura w Nowej Uszycy (podols. gub.) W tym dniu miał się odbyć zjazd sędziów pokoju. Początek był naznaczony na godzinę 11tą, publiczność zapełniła dość licznie salę. Tymczasem w sali sędziowskiej powstał okropny zgiełk, jakby jaka bójka się odbywała. Po niejakim czasie wyszedł do sali prezes i oświadczył publiczności, że posiedzenia nie będzie. Sędziowie, jak okazało się, podzielili się na dwie partje, i jedna drugiej zaprzeczała wszelkiej władzy. Wreszcie wmięszała się w to policja, rozpędziła sędziów i kanceiarję wraz z biurami zapieczętowała. Ciekawiśmy, co dalej będzie?

Okropny pożar trwający od 7. do 10. czerwca w perzynę obrócił znaczną część miasta Berdyczowa (w kijows. gubernii.) Straty są ogromne. Przeszło 2000 rodzin pozostaje bez dachu i bez środków utrzymania.

Ażeby powstrzymać menonitów od emigracji, obiecano im, że powinność wojskową odbywać będą wyłącznie w szpitalach.

*) Moskiewskie pismo tutejsze *Słowo*, przedrukowało również ten ustęp. Wie przeto, do czego dąży Moskwa. A tymczasem kilka dni temu, donosząc o razporządzeniu rządu austrjackiego, ażeby nie dawać probostw księżom unickim wychodzącym z Chełmskiego, dodało od siebie, iż to nastąpiło w skutek tego, że rząd austrjacki przekonał się, iż opór księży nie miał charakteru religijnego, ale tylko polityczny. Przyp. red.)

Ziemie polskie.

Z Poznania. (Odpowiedź kapituły Poznańskiej na rozkaz wybrania administratora. Polacy członkowie sejmu prowincjonalnego u ks. biskupa Janiszewskiego. Adresy duchowieństwa. Landraci proboszczami.)

Na pismo naczelnego prezesa, wzywające kapitułę poznańską, aby przystąpiła do wyboru wikarjusza kapitulnego, kapituła odpowiedziała według *Kur. Pozn.* jak następuje:

„Jasnie Wielmożny pan wezwałeś szanownem pismem z d. 9. b. m. i r b. nr. 41/74 podpisaną kapitułę metropolitalną, aby niezwłocznie do wyboru wikarjusza kapitulnego dla archidyecezji poznanskiej przystąpiła z powodu, że Najprzewielebniejszy arcybiskup hr. Ledóchowski wyrokiem królewskiego trybunału dla spraw kościelnych ustanowionego, z dnia 16. kwietnia r. b., publikowanym zaś dnia 7. maja r. b., został z piastowanego przez siebie dostojeństwa złożony, a następnie stolica arcybiskupia gnieźnieńska i poznańska zawakowała. Tymczasem prawo kościelne katolickie oznacza dokładnie i stanowczo te przypadki, w których opróżnienie stolicy biskupiej ma miejsce, i kapituła jedynie nie tylko jest uprawnioną, ale nadto obowiązaną objąć administrację *resp.* wybrać wikarjusza na zawiadowcę biskupstwa. W danym przecież razie stolica arcybiskupia opróżnioną nie została, jak się z wywodów naszego tu w odpisie załączonego podania do obu Izb sejmowych dostatecznie wykazuje. Widzimy się przeto zmuszeni, w odpowiedzi na szanowne pismo Jaśnie Wielmożnego pana uprzejmie oświadczyć, że do wyboru, do którego nas Jaśnie Wielmożny pan wzywasz, bez obrażenia sumień naszych i złamania przysięgi, jakąśmy złożyli, przystąpić nie możemy i nie przystąpimy.

Poznań d. 13. czerwca 1861.

Kapituła metropolitalna.

Podp. ks. Brzeziński, ks. Grandke, ks. Polczyński, ks. Janiszewski, ks. Klup, ks. Dorszewski, ks. J. Koźmian, ks. Kurowski, ks. Maryański, ks. Sibilski.

Członkowie sejmu prowincjonalnego byli u ks. biskupa Janiszewskiego. Zebrawszy się w hotelu francuskim, odjechali około 2giej po południu do tumu i tam stanęli przed zawiadomionym o tem naprzód biskupem oficjałem. Było ich 20, a sami Polacy, choć nie wszyscy katolicy. Jest na sejmie 2 katolików Niemców; ci odmówili udziału; z katolickiej reprezentacji i demonstracji, jaką pierwotnie zamierzano, stała się czysto polska tylko, co i chwała Bogu. Wedle stanów był jeden reprezentant miejski, 5 włościańskich, (według posiadłości rzecz biorąc, gdyż rzeczywistych włościan jest dwóch tylko), reszta szlachta.

W imieniu przybyłych przemówił Fr. Żółtowski, zapewniając ks. biskupa o wierności dla kościoła wszystkich stanów Wks. Poznańskiego, o szacunku i współczuciu dla cierpiących pasterzy i dostojników djecezji, w szczególności dla przyjmującego ich biskupa, a zakończył zaręczeniem, że wszystkie stany wiernie wytrwają w walce przy kościele i swoich pasterzach. Podobno zachodziła kwestja, kto miał przemówić. Z wieku a raczej z urzędu należał się ten zaszczyt St. Kurnatowskiemu, jako wicemarszałkowi sejmu, który obowiązek swego stanowiska dźwiga z pełną świadomością jego wagi i dostojności, ale zrobiono uwagę, że jako kalwin nie może.

Ks. biskup podziękował w dłuższem przemówieniu, które przybyłych do łez wzruszyło.

Duchowieństwo miasta Poznania złożyło na ręce kapituły metropolitalnej następującą deklarację:

Prześwietna kapituło metropolitalna!

Odpowiedzią prześw. kapituły metropolitalnej, daną p. naczelnemu prezydentowi na wezwanie do wyboru wikarjusza kapitulnego, spowodowani, uroczyście oświadczamy, iż łącznie z nią nikogo innego za naszego arcypasterza w sumieniu naszem uznawać nie możemy i nie będziemy, jak najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego.

Poznań d. 20. czerwca 1873.

Duchowieństwo dekanatu Poznańskiego.

Ks. Bażyński, ks. Baatz, ks. Zientkiewicz, ks. Pędziński, ks. Likowski, ks. Wojczyński, ks. Kesler, ks. Dziedziński, ks. Chotkowski, ks. ks. Goczkowski, ks. Wróblewski, ks. Gałecki, ks. Dalkowski, ks. Trąmpczyński, ks. Kantorski, ks. Szołdrski, ks. Janke, ks. Loserez, ks. Staśkiewicz, ks. Krygier, ks. Chrustowicz, ks. Perliński, ks. Landesberg, ks. Kempiński, ks. Drzewiecki, ks. Lurc. ks. Hildebrand, ks. Tłoczyński, ks. Jaskólski i ks. Cichocki.

Tegoż samego dnia wręczył deputowany dekanatu śremskiego adres następujący:

Prześwietna kapituło metropolitalna!

Wobec stosunków dzisiejszych naszego kościoła św. i położenia prześwietnej kapituły, my niżej podpisani kapłani dekanatu śremskiego czujemy się spowodowani publicznie i uroczyście oświadczyć, odwołując się na dawniejszy nasz adres, iż za jedynie prawowitą władzę naszą ducho-

---

wszych chrześcian, uzyskał od ówczesnego germańskiego księcia darowiznę jego. Wspierana znów datkami możnych władców Bawarji, podnosi się z gruzów nowa osada, a w wieku VIII. już, gdy zwycięzkie berło Karola Wielkiego, władcy Franków, aż dotąd szerzy swe panowanie i ludom germańskim niesie oświatę, miasto Salzburg nabiera coraz większego znaczenia, i staje się stolicą niemieckich arcybiskupów.

W r. 1050 ku obronie nadanych sobie praw wznoszą duchowni władcy groźny fort Hohensalzburg. Wojny, niezgody i pożogi zaciążyły nad miastem, burze reformacji, powstanie ludu, nienawiści poruszone, straszne zamięszanie i zniszczenie, zdawało się pastwić nad Salzburgiem i urągać cudnemu dziełu Boga. Piękne góry zaległo widmo rozpaczy i śmierci. Dopiero z końcem XVI. wieku ucichły burze, a władza książąt arcybiskupów opuszczając pole bitew, zwróciła się ku podniesieniu po klęskach, i nad wzrostem i oświatą Salzburga rozpostarła dobroczynną opiekę. Wiek XVII. i XVIII. były epokami rozwoju i wspaniałych prac dla sztuki i cywilizacji miasta. Arcybiskupi nie szczędzili kosztów na zakładanie szkół, przybytków pracy i nauki, sprowadzali artystów i architektów z Włoch, i ztąd Salzburg, wzniesione dłonią italskich mistrzów, posiada cechę włoskiego miasta.

Kto pilnie zwiedza Salzburg, usłyszy nawet od miejscowych przewodników historję jego zajmującą, bo związaną z historją ogólnych dziejów. 71 książąt arcybiskupów, kierowało losami Salzburga. Złotą mitrę najzaszczytniej drzierżył książę Paris hrabia von Lodron. Dziełem jego katedra, rezydencja, Neubau, Marstall, uniwersytet, szkoły, wały i szańce. Nie wszyscy na równą pamięć zasłużyli, niektórych krytyka historji i ludu dotąd ostro sądzi. Nie zatrzymując się więcej nad nimi i odsyłając ciekawych do przewodnika Salzburga, powiem tylko, że do r. 1803 utrzymali arcyciskupi swą władzę, panując przez wieków XII. Odtąd przeszła ona chwilowo pod przewodnictwo Bawarji i znów stanowi posiadłość Austrji. (C. d. n.)

wną uznajemy dotychczasowego arcybiskupa Mieczysława hr. Ledóchowskiego i według prawa kanonicznego przezeń przeznaczonych zastępców.

Dekanat śremski d. 19. czerwca 1874.

Ks. Kryger, ks. Mentzel, ks. Nalentz, ks. Wawrzyniak, ks. Wendland, ks Stoeck, ks. S. Turkowski, ks. Szczodrowski, ks. W. Kotecki, ks. Radecki, ks. Urban, ks. Golski, ks. Jędrzyczkowski, ks. Radzki, ks. Władysław Szymański, ks. Roman Kucner, ks. Paweł Roszak, ks. Wojciech Andersz, ks. Theinert, ks. Rosiński, ks. Waligórski, ks. Idzikowski, ks. Cichowski, ks. Rezler.

Kapituła gnieźnieńska przesłała naczelnemu prezydentowi, w skutek wezwania do obioru wikarjusza kapitulnego, taką samą odpowiedz z dnia 13. b. m., co i kapituła poznańska. Odpowiedź tę podpisali członkowie kapitulni:

Ks. Dorszewski, ks. Kraus, ks. Cybichowski i ks. Korytkowski.

Ks. kanonik Wojciechowski nie podpisał dla tego, ponieważ jest uwięziony w Bydgoszczy. Ks. kanonik Duliński zaś odmówił udziału.

Duchowieństwo gnieźnieńskie dekanatu leszczyńskiego, rogozińskiego, śmigielskiego nadesłało adresy, oświadczając, że zupełnie podziela wypowiedziane w adresach kapituł przekonanie.

Landrat powiatu poznańskiego p. Masenbach objął w tych dniach zarząd nad probostwem w Sobocie, opróżnionem przez śmierć śp. ks. Szymkiewicza. Grunta proboszczowskie zostały wydzierżawione, a kościół zamknięty. Toż samo stało się z probostwem i kościołem w Dusznikach.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— (J. Ch.) Prześliczna gra p. Modrzejewskiej z roli Janiny stworzyła cacko prostoty i naturalności. Gra znakomitej artystki była tak subtelnie wykończoną, tak obmyślaną wszechstronnie i wedle tego tak wybornie oddaną, że nie można podnieść żadnej chwili, któraby była potężniejszą i lepiej oddaną, bo wszystkie sceny były mistrzowskie. Gra pani Aszpergerowej w roli pani Aubray ma już nadto ustaloną sławę, aby co jeszcze można do niej dodać. Dla nieobecnych chyba na przedstawieniu powiemy, że czwarty akt — akt walki teorji z praktyką był prawdziwie i głęboko psychologicznie umotywowany i odegrany. P. Fiszer bardzo dobrze odegrał rolę p. Barantin, chociaż rola ta nie leży w zakresie jego talentu, a p. Deryng z niezrównanym wdziękiem odszczebiotała rólkę Łucyanny, dla niej zresztą niestosowną! Równie doskonale grał p. Woleński i w pierwszych aktach p. Terenkonczy, dopokąd nie wpadł w patos, deklamacją i przesadę, która jak w ogóle wszelka nienaturalność, a w szczególności w obec gry tak nic nie przesadzającej jak gra pp. Modrzejewskiej i Aszpergerowej, a wczoraj i p. Woleńskiego, nieprzyjemne robiła wrażenie.

Rolę po p. Zboińskim, odegrał z należytą dystynkcją i właściwą mu elegancją p. Podwyszyński.

— Przy wczorajszem w kaplicy św. Zofii odbytem losowaniu z fundacji posagowych, wygrała premię fundacji Antoniego Żukowskiego w kwocie 6.203 złr. 72 ct. Marja Gruszczyńska, sierota z zakładu św. Kazimierza; Marja Antoniewicz 600 złr., Józefa Zelan 300 złr. jako premie fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego, i Tekla Sępowicz, sierota z zakładu św. Heleny, premię fundacji Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 84 złr. 62 ct.

— Pozawczoraj wieczór zastrzelił się na Wysokim Zamku p. E. Kövess, syn jedyny wyższego urzędnika policji tutejszej. Niezdał tegoż dnia egzaminu dojrzałości, i tak sobie to wziął do serca, iż swemu życiu kres położył.

— Radca wyższego sądu lwowskiego Isseczeskul powołany na pół roku do najwyższego trybunału sprawiedliwości w Wiedniu.

— Już dawniej Gazeta Lwowska donosiła o 4 księżach unickich, którzy bez opowiedzenia swej władzy wynieśli się do Chełma. Teraz donosi o piątym, księdzu Andrzeju Klimko z Mochnaczki, w powiecie grybowskim. Lecz nie pięciu, ale już kilkunastu udało się do Chełma, a znaczna liczba innych czeka tylko zbiorów, ażeby się także wynieść.

— Mieszkańcy ulicy Tkackiej uskarzają się na zaniedbanie ich ulicy ze strony urzędu budowniczego. Mimo bowiem, że ulica ta liczy kilkadziesiąt domów, niema tam ani jednej latarni, a droga jest tak lichą, że podczas słoty grzęźnie się po kostki, a dowóz wszelki jest nader utrudzony. Dziś kiedy ludność przyczynia się opłacaniem podatku czynszowego do pokrycia wydatków, każdy mieszkaniec ma zarówno prawo do opieki władz gminnych.

— Na rzecz Towarzystwa „Bratniej pomocy w Paryżu“ przysłano następujące kwoty: pani Karolina Dunin 10 złr., p. Stanisław hr. Bielski 10 złr. Razem 20 złr w. a., za które to pamięć o rodakach za granicą składam w imieniu komisji pośredniczącej między krajem a Paryżem, serdeczne podziękowanie. *Wiktor Wiśniewski.*

— Na fundusz imienia Seweryna Goszczyńskiego (przeznaczony dla weteranów literatury) złożył w Administracji *Gazety Narodowej* 100 zł. Władysław hr. Tarnowski.

— Część kolei arcyksięcia Albrechta ze Stryja do Stanisławowa, obecnie w budowie będąca, ma być tego roku zupełnie ukończoną i oddaną do użytku publicznego. Linja ta około 14 mil długa, daleko więcej przedstawia trudności technicznych do pokonania, aniżeli otwarta już część ze Lwowa do Stryja. Szczególniej między Kałuszem i Stanisławowem, gdzie linja przerzyna w poprzek ciągnące się pasma gór z południa na północ, głębokie nadzwyczaj przekopy i wysokie nasypy, niezliczona ilość przepustów większych i mniejszych utrudniają robotę. Na przestrzeni ze Stryja do Kałusza blisko 90 prct. robót ziemnych, a prawie wszystkie przepusty i mosty mniejsze żwirowane są już gotowe. Mosty większych rozmiarów drewniane na rzece Stryju i dwóch odnogach Świcy są już zupełnie gotowe. Szyny położone są na większej przestrzeni, a budynki stacyjne prawie na wszystkich stacjach gotowe. — W Kałuszu stanął budynek większych rozmiarów, jest to bowiem stacja II. klasy.

Na Łomnicy most kratowy jest na ukończeniu. Roboty ziemne i mularskie u mostu na przestrzeni z Kałusza do Stanisławowa, doprowadzone są mniej więcej do 70%. Przekop w Bednarowie obejmujący 170.000 metrów kubicznych ziemi, jest w 3/4 częściach ukończony. — Budynki stacyjne w Bednarowie i Majdanie są pod dachem. Wielki most żelazny na Bystrzycy pod Stanisławowem systemu kratowego już jest ukończony. Spoczywa on na tych samych filarach kamiennych, co i most kolei Czerniowieckiej; przy budowie bowiem tej ostatniej kolei uwzględniono na przyszłość mogące nastąpić położenie podwójnego toru, i zbudowano od razu filary na szerokość podwójnej konstrukcji, tak że obecnie kolej Albrechta nie potrzebowała, jak tylko położyć na gotowe już filary konstrukcję żelazną. Projekt tego mostu wykonał pan Zaleski, uczeń szkoły dróg i mostów w Paryżu, a obecnie inżynier kolei arcyksięcia Albrechta.

— W Warszawie odbył się temi dniami pierwszy koncert świeżo zorganizowanej orkiestry konserwatorjum muzycznego liczącej 46 osób. Publiczność zebrała się bardzo licznie, by usłyszeć po raz pierwszy swoją własną orkiestrę, mającą zastąpić w przyszłości wszystkie sławne muzyki sprowadzane dotąd z zagranicy jak: Bilsego, Straussa i innych. — Debiut ten młodziutkich wirtuozów powiódł się nad wszelkie spodziewanie dobrze, tak że Warszawa posiada już niezależnie od stale zatrudnionych orkiestr (jak teatralnych itd.) i muzyk wojskowych liczną orkiestrę do różnych festynów i zabaw miejskich.

— **Ogłoszenie.** Zakończenie kursu rocznego miejskiej szkoły przemysłowej i rozdanie nagród uczniom, odbędzie się w poniedziałek dnia 29. czerwca rb. o godzinie 11ej przed południem w wielkiej sali ratuszowej, na którą to uroczystość dyrekcja tejże szkoły P. T. panów obywateli miasta i szanowną publiczność uprzejmie zaprasza.

Lwów dnia 24. czerwca 1874.

Z dyrekcji miejskiej szkoły przemysłowej.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Stryju dnia 28. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem w zabudowaniu szkoły realnej.

Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie ze stanu kasy i biblioteki oddziałowej. Odczyt pana Hrehorowicza: O miarach i wagach według systemu metrycznego. Wnioski zarządu i pojedynczych członków. Zarząd oddziału Towarzystwa pedag. Stryj dnia 22. czerwca 1874.

— **Z Krynicy.** „Korespondencja z Krynicy umieszczona w nr. 139 z 20. czerwca 1874 zawiera zażalenia następujące:

a) że wóz pocztowy niedochodzi do centrum zakładu, i

b) że bilety na kąpiele sprzedają się nie w łazienkach, lecz w kasie prowentowej.

C. k. zarząd zdrojowisk w miarę sił i środków swoich niezaniedbał obmyśleć wszystkiego, coby pobyt szanownym gościom w Krynicy dogodnym i przyjemnym uczynić, a starając się szczerze i gorliwie o wszelkie dogodności, gdy lokal pocztowy pod „Orłem“ zarządowi wypowiedziano, upraszał c. k. dyrekcją poczt zawczasu o umieszczenie poczty jak najbliżej zakładu.

Z przyczyn od c. k. zarządu zdrojowisk niezawisłych, umieszczono pocztę gdzie indziej, co spowodowało c. k. zarząd poczynić ponowne kroki u c. k. dyrekcji poczt, by przynajmniej gości przybywających do Krynicy odwożono do centrum zakładu, t. j. do budynku, w którym loża portjera się znajduje; dalej by hurtownikowi, utrzymującemu trafikę tytoniu i stępli w centrum zakładu, powierzono, na podstawie w r. 1866 udzielonej licencji, dla dogodności gości, także sprzedaż marek, kopert, przekazów pocztowych, tudzież listów frachtowych, i kart korespondencyjnych, by zresztą umieszczono tam także i skrzynkę na listy.

Pomyślnego załatwienia tej sprawy od przychylności c. k. dyrekcji poczt w najbliższym czasie spodziewać się można.

Co się tyczy sprzedaży biletów kąpielowych, to odbywała się takowa wyjątkowo przez kilka dni, jedynie z powodów, że kasa prowentowa funkcjonuje zarazem jako kasa zdrojowa, w oczekiwaniu przydzielenia osobnego kasjera prowentowego, w kasie prowentowej — co goście wyżej łazienek pomieszczeni, nawet pochwalali.

Niebyło nigdy zamiarem c. k. zarządu, sprzedaż biletów z łazienek całkiem usunąć; to też z uwagi na co dzień zwiększającą się liczbę gości kąpielowych, sprzedaż biletów już od kilku dni przed pojawieniem się powyższej korespondencji, z własnego popędu, dla większej dogodności szanownych gości, do łazienek przeniesiono.

W niedogodności, które szanowny korespondent wytknął, niezawinił c. k. zarząd zdrojowisk; a usunąwszy wcześnie wszelką niedogodność w nabywaniu biletów, spodziewa się usunąć także i niedogodność co do poczty, w najkrótszym czasie.

Wyjaśniwszy więc stan rzeczy, zwraca się tak do szanownego korespondenta, jak i innych szanownych gości kąpielowych, z uprzejmą prośbą; aby żądali potrzebnych wyjaśnień i uchylenia jakichkolwiek niedogodności w krótkiej drodze u c. k. zarządu zdrojowisk; który wszelkie uzasadnione i słuszne życzenia z największą gotowością uwzględnić pragnie.

Tak jak to najszczerszem życzeniem c. k. zarządu zdrojowiska jest, być szanownym gościom usłużnym i zyskać sobie za swoje mozoły i trudy, wszechstronne uznanie, tak też zapewne i szanowni goście niezechcą członków tego zarządu, publicznemi objawami swego niezadowolenia zniechęcać.“

Za c. k. zarząd zdrojowiska i prowentów.

Zygmunt Sokołowski,
c. k. zarządca i inspektor zdroj.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł nr. 24. *Prawnika.* Treść: Okoliczności obciążające i łagodzące wobec sądów przysięgłych, przez dr. Józefa Kleczyńskiego; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna; Repertoarz orzeczeń najwyższego trybunału; Towarzystwo kredytowe miejskie; Konkursy; Bezwłasnowolni.

— *Prawnika* nr. 25. zawiera: Okoliczności obciążające i łagodzące wobec sądów przysięgłych, przez dr. Józefa Kleczyńskiego (Dokończenie). O dowodzie z wysłuchania stron jako świadków, przez dr. Augusta Balasitsa (dokończenie). Przegląd tygodniowy. Praktyka sądowa i administracja. Orzeczenie c. k. najw. trybunału. Do §. 87. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 (Nr. 70 dz. u. p.) o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych. Wiadomości potoczne.

— Nakładem redakcji *Kroniki rodzinnej* w Warszawie, wyszła broszura p. t. „O głosce i literze *J* wobec zasad pisowni“, napisał Fab. Ferd. Sławiński. Broszurę tę polecamy uwadze nauczycieli języka polskiego.

— Nakładem Himmelblauua wyszła mała książeczka 10 centów kosztująca, p. n.: „Początki nauki religii mojżeszowej“, przełożył z niemieckiego oryginału, przeznaczonego w Austrji dla szkół, dr. Maurycy Krzepicki. Nauka wyłożona jest w tej książeczce na pytania i odpowiedzi sposobem jasnym, czystą polszczyzną, z objaśnieniami hebrejskiemi niektórych pojęć religijnych w myśl Starego Testamentu, którego trzyma się ściśle. Książeczka ta powinna przeto znaleść rozpowszechnienie po szkołach w Galicji, gdzie dotąd nie używano żadnych elementarnych religijnych książąk w języku polskim, mimo, że mogło ich było dostarczyć Królestwo Polskie; dawniejsze bowiem wydanie takiej książeczki nie mogło być zaprowadzone w szkołach z powodu mnóstwa błędów językowych.

— W Warszawie wyszło dzieło p. t. „Reforma sadownictwa“ czyli nowy sposób uszlachetniania i hodowania drzew owocowych. Ogłosił Jelinek, a na polski język z czeskiego przełożył Kuczalski. Jest to nowa metoda uszlachetnienia i pielęgnowania drzewek, którą polecamy uwadze ogrodników naszych.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda synów wyszła w Warszawie broszura p. t. „O własnościach chemicznych powietrza“ przez Bronisława Reichmana. Książeczka ta zawiera popularnie wyłożone elementarne wiadomości o składzie powietrza, o procesie oddychania, palenia itp.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 11. do 19, czerwca 1874.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 13.25 zł., czelna czerwona 13 zł., czelna żółta 12.75 zł., dobra sucha biała 12.25 zł., dobra sucha czerwona 12.25 zł., dobra sucha żółta 12.25 zł., poślednia albo wilgotna 11.50 zł.

Żyto 160ft. najlepsze suche 8.50 zł. średnie 7.75 zł.

Jęczmień 140ft. 6.25 zł.

Owies 100ft. 4.60 zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. 35—40 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. na sierpień 9.25 zł.

Lnianka 150ft. 7.80 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 19.15 zł.

Kraków dnia 24. czerwca. (Od banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)

Oświęcim dnia 23. czerwca. Dostarczono wołów sztuk 1790, płacono za parę na nogach od 240 do 368 złr. a. w., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń od 28 do 31 złr. a. w. Targ bardzo ożywiony.

W zeszłym tygodniu było nierogacizny sztuk 504, płacono za pare na nogach od 72 do 115 złr. a. w.

Wiedeń dnia 22. czerwca. Dostawiono wołów sztuk 3370, między temi galicyjskich sztuk 2500, płacono za cetnar mięsa od 30 do 32 złr. a. w.

Dnia 23. czerwca dostarczono nierogacizny sztuk 2211, płacono za cetnar żywej wagi w miarę gatunku i stopnia dopasu od 21, 28, 30 złr. do 25, 30, 32 złr. a. w.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 23. czerwca 1874.

Konkurs na siedm posad oficjałów pocztowych i tyleż posad asystentów.

Obwieszczenie. Sąd obw. w Nowym Sączu wpisał do rejestru firmę „M. Marszałkiewicz“ c. k. uprz. fabryka żelaza.

Licytacje. W sądzie w Białej sprzedaż grunta pod l. 179 w Bestwinie d. 27. lipca. W sądzie w Tarnopolu real. pod nr. 152 w Hrebennem d. 14. lipca. W sądzie w Rawie real. pod nr. 147 tamże i real. pod nr. 18. i 143. w Dziewięciszu, d. 14. lipca. Licytacja relności pod nr. l. kons. 13. w Brzeżanach d. 10. września.

Ostatnie wiadomości.

Tutejszy organ żydów, nie czekał aż autor „Głosów z kraju“ skończy swoje uwagi nad artykułem *Gazety Narodowej*: „Nasze polityczne położenie“, lecz wyruszył do walki zaraz za pojawieniem się pierwszego artykułu. Organ ten żydowski, wierny swej taktyce, wpiera najpierw, że ów głos z kraju, nie jest głosem z kraju, lecz pochodzi z redakcji. Trzeba bowiem było tego organowi żydowskiemu, ażeby za każde zdanie odpowiedzialną uczynić redakcję, która umieszcza nadsyłane sobie przez jednego z delegatów artykuły, niewiedząc nawet jaką konkluzję autor ich postawi.

W Strassburgu d. 24. czerwca małe seminarjum duchowne zostało zamknięte.

Francuzkie Zgrom. narod. uchwaliło d. 24. czerwca kredyt 12.000 franków na przywrócenie dramatyczno-cenzuralnej komisji. Obiega pogłoska, że legitymiści głosować będą za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego, jeżeli nie zgodzi się na przywrócenie monarchii.

Montalivet, były minister Ludwika Filipa, ogłosił pismo, w którem dowodzi, że dobro Francji wymaga przyjęcia konserwatywnej republiki. W Wersalu odbył się wczoraj na cześć 106tej rocznicy urodzin jenerała Hoche, bankiet, na którym Ferray, (członek lewego centrum), wniósł toast na cześć Mac-Mahona, Joly na cześć deputowanych, Favre na jedność wszystkich republikańskich sił, Farjas za zdrowie Thiersa, Gambetta na cześć francuzkiej republiki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 25. czerwca. Car moskiewski ma podczas swego powrotu z podróży zjechać się z arcyksięciem Albrechtem w Warszawie. Przybyć tu ma książę serbski d. 6. lipca.

Wersal 25. czerwca. Za radą Buffeta i Batbie'go ma Mac-Mahon wystosować orędzie do Zgromadzenia narodowego, żądające odroczenia jego na czas dłuższy.

Madryt d. 25. czerwca. Zapewniają, iż stronnictwo radykalne zamierza utworzyć konsulat pięcioletni i konsulem zrobić Serrana, pod warunkiem, jeśli przed wyborami zamianuje ministerstwo pojednawcze.

Rzym d. 25. czerwca. Wielkie tłumy ludu z okrzykami: Niech żyje król włoski, szły ku Watykanowi. Wojsko wstrzymało ich pochod. Tłumy przez władzę wezwane do rozejścia się, uczyniły to w spokoju.

Teheran d. 24. czerwca. Między Turcją a Persją powstały nieporozumienia w skutek czynnego znieważenia poddanych tureckich i napadu perskiego na pograniczne posterunki tureckie, jak i z powodu, iż Persowie nie chcą wypuścić dwóch tysięcy rodzin tureckich, które koczując przekroczyły granicę perską.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25. czerwca 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	221.25.	Anglo-austr.	136.25
Unionsbank	99.25.	Vereinsbank	5.25
Kolei Kar. Lud.	257.75.	Kolej południ.	140.—
Franko-austr.	29.50.	Banbank	56.75
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 25. czerwca 1874.
godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	156.50
Anglo-austr.	136.50.	Unionsbank	99.25
Kolej Kar. Lud.	258.—.	Nordbahn.	209.50
Kolej południo.	140.—.	Kolej Alföd.	144.50
Kolej Elżbiety	209.—.	Kolej Lw.-czer	146.—
Węg. Nordostba.	119.—.	Vereins-Bank	6 25
Angloban	—.—.	Węg. Ostbahn.	51.50
Gal. indemniz.	79.50.	Losy z r. 1864	132.—
Koszyc.-Oderb.	69.—.	Verkehrsbank	85.50
Losy tureckie	47.75.	Baubank-Act	58.25
Kolej państwow.	326.—.	Bankverein	80.—
Wied. Bauver.	37.50.	Hyp. Ren. ban.	15.—

Usposobienie silne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. czerw.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 —	[illegible]
Lwow.-Czern. Jassy	144 —	146 —
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 4 pr. „	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5 pr. okres.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. „ 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
Tow. kr. gal. 5 pr. „	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kred.	[illegible]	[illegible]
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 23. czerw. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bank. 5 pr.	69 45	69 55
„ „ sreb. 5 „	[illegible]	[illegible]
1839 całe losy	[illegible]	[illegible]
1854	[illegible]	[illegible]
1860	[illegible]	[illegible]
1860 (1/5)	[illegible]	[illegible]
1864	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom.	[illegible]	[illegible]
Obl. g. indem. (za 100zł.)		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Inne publiczne pożyczki		
Węgier. poż. kol. po 120 zł.	[illegible]	[illegible]
Węg. poż. kolej.	[illegible]	[illegible]
Turecki. poż. kol. po 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe		
Anglo-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Bodencred.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kr. dla h. i p. po 160 zł.	[illegible]	[illegible]
Kredyt. zakł. krajow.	[illegible]	[illegible]
Tow. eskom. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank dla hand. i przem.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kr. ziem.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank kraj.	[illegible]	[illegible]
Renten bank	[illegible]	[illegible]
Bank narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Bank powsz.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. bankver.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józef.	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol. Lud.	[illegible]	[illegible]
Mor. Szl. (centr.)	[illegible]	[illegible]
Węgier. półn. wsch.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatsb.	[illegible]	[illegible]
Südbahn	[illegible]	[illegible]
Tramway wied.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal.	[illegible]	[illegible]
Węg. Ostbahn	[illegible]	[illegible]
Węg. zachod.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. (za 100zł)		
Boden.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kr.	[illegible]	[illegible]
Bank narod. austr.	[illegible]	[illegible]
Galic. bank	[illegible]	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 zł.)		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn.	[illegible]	[illegible]
Gal. K. L.	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. handl. i przem. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 zł.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Ks. Salm	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Dewizy		
Berlin 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 zł. p.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 f. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie.

Mąż mój ś. p. **Antoni Kałakajło**. c. k. adjunkt sądowy, **ubezpieczył się w galicyjskiem Towarzystwie ubezpieczeń** na wypadek swojej śmierci. Gdy smutny wypadek śmierci nastąpił po sześciotygodniowej słabości, **galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń** nietylko najmniejszych nie stawiło przeszkód, ale owszem wypłaciło bez wszelkich potrąceń escontu dwa miesięcy wcześniej, jak to statutami odnośnymi było obowiązane — co też w uznaniu rzetelności wzmiankowanego Towarzystwa z podziękowaniem do publicznej podaję wiadomości.

Domicela z Eckhardtów Kałakajło.

2589 — 1—2

Apteka
w **Przemyślanach** poszukuje
asystenta.

Bliższą wiadomość udziela właściciel tejże listownie w Przemyślanach.

Mieszkania

przy ulicy **Zygmuntowskiej zaraz do wynajęcia:**
na dole 5 pokoi, kuchnia, strych i piwnica, na IIgiem piętrze 5 pokoi frontowych, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica.

Bliższa wiadomość u odźwiernego w tejże kamienicy. 2604 1—3

Zdolnego ajenta

poszukuje dla Lwowa i Galicji fabryka materji na meble w Chemnitz. Oferty pod znakiem: **H. 32619b do Haasenstein & Vogler, Annoncen-Expedition in Chemnitz.** 2593 1—3

Inserat

w Nr. 134 i 139 „Gazety Narodowej“ poszukujący dwóch oficjalistów dla dóbr **Bonów** z dniem dzisiejszym odwołuje się. 2600 1—2

Dnia 15. i 16. lipca b. r.
rozpoczyna się w **Hamburgu** na nowo
wielkie gwarantowane
losowanie pieniężne
(któremu nie jeden szczęście zawdzięcza), a które w ogóle (7 oddziałów) zawiera główne wygrane:

120.000 tal.

80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000, — 2 po 12.000, 10.000, 3 po 8000, 3 po 6.000, 5 po 4.800, 13 po 4.000, 11 po 3.200, 11 po 2.400, 28 po 2.000, 2 po 1600, 56 po 1.200, 152 po 800, 5 po 600, 2 po 480, 362 po 400, 412 po 200 tal. i t. d. Wysyłam na powyższe ciągnienie 1. oddziału, los oryginalny po 7 złr. $^1/_2$ losu orygin. po 3 złr. 50 ct., $^1/_4$ losu orygin. po 1 złr. 75 ct. za nadesłaniem gotówki do wszystkich prowincji, a po ciągnieniu bez wezwania wygraną **wraz z listą ciągnienia.**

Niechaj nikt nie zaniedba skorzystania z tej sposobności i poda szczęściu rękę, zwłaszcza że wkładka jest tak mała, a wygraną łatwo osiągnąć można znaczną. Uprasza się o rychłe zamówienia, ponieważ zapas losów może być łatwo rozkupiony. 2594 1—5

Jakob Baruch,
Bank- und Wechselgeschäft **w Hamburgu.**

L. 720.

Konkurs.

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 17. czerwca 1874 l. 720 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z remuneracją roczną 100 zł. i wynagrodzeniem osobnem za oglądanie bydła na rzeź przeznaczonego oraz i oględziny zmarłych według ustanowionej taksy.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie na lat trzy.

Ubiegający się o tę posadę P. T. pp. lekarze, zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody praktycznego i teoretycznego uzdolnienia, niemniej znajomości języka krajowego, wnieść do magistratu Strzyżowskiego najdalej do 15. lipca br. 2583 2—3

Magistrat kr. woln. miasta Strzyżów d. 21. czerwca 1874.

PRODUITS HYGIÉNIQUES DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, **tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła** małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w **WILNIE** w składach PP. Grużewskiego i Chróścickiego; w **KIJOWIE** w aptece Braci Marcińczyk; w **KRAKOWIE** w aptece P. Trauczyńskiego; we **LWOWIE** i w **POZNANIU** w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

Gazeta Wiejska,

czasopismo polityczne wydawane we Lwowie rok szósty, z d. 1. lipca otwiera prenumeratę na 2gie półrocze 1874. Przedpłata wynosi tylko 1 złr., za której wpłacenie czytelnik otrzymuje tę gazetę od 1. lipca do końca grudnia. Z dodatkiem „Przyjaciela domowego“ i „Pamiętnika zasłużonych w Polsce ludzi“, przedpłata wynosi na tenże sam czas 2 złr. 10 ct. Takową przyjmują wszystkie urzęda pocztowe pod adresem: „Do Administracji Gazety Wiejskiej we Lwowie.“

W Redakcji Gazety Wiejskiej można nabyć po cenie bardzo niskiej następujące poszczególnioue dziełka:

a. **Pani Kasztelanowa,** pamiętnik z minionego wieku przez Berlicza Sasa . . . 50 ct.
b. **Pamiętnik** Felicjana Junoszy **Piaskowskiego,** podstolego podlaskiego majora J. K. Mości począwszy od r. 1690 . . . 40 ct.
c. **Nieśmiertelni** czyli: powstanie nad Bajkałem w r. 1866, dramat w 5. aktach 40 ct.
d. **Obrazek Święty,** komedja w 1. akcie przez Paulinę Wilkońską . . . . 20 ct.
e. **Czytelnia Izraelitów,** opis klęski żydów na Ukrainie . . . . 20 ct.
f. **Przyjaciel domowy** rocznik 1873 razem z premją . . . . 1 złr. 80 ct.
g. **Zgubne zasady talmudyzmu** . . 50 ct.

Zamówienia powyższych dziełek (zapomocą karty korespondencyjnej), uskutecznia Redakcja natychmiast, przesyłając takowe za pobraniem pocztowem. 2599 1—3

Ważne dla gospodarzy.

C. k. uprzyw.
Fabyrka kości nawozowych

w **Demboczynie** (poczta Pilzno) zawiadamia szanownych P. T. gospodarzy że posiada na składzie **świeży zapas kości mielonych** nawozowych a to: prepar. cetn. cłowy po 5 zł. a nie prep. po 4 zł. 50 c. z odstawą do stacji kolei w Dębicy. 2569 2—3

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1835 38—48

Ceny oznaczone na $^1/_2$ kilo — czyli funt cłowy.

Najtańsze i najlepsze
OKRUCHY HERBACIANE
2293 w głównym składzie 4—6
HERBATY
pół kilo złr. **1.20,** najlepsze złr. **1 50.**
Frydryka Schubutha i Syna
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.

Ceny oznaczone na $^1/_2$ kilo — czyli funt cłowy.

Lhuilliera
w całym świecie sławne
Trieur,



jedynie praktyczne maszyny do wydzielenia **konkolu, wyki, owsa itp.,** polecają i utrzymują na składzie

Julius Carów & Co.
1674 12—38 *w Pradze i Ołomuńcu.*
Jedyni ajenci dla Austrji.

Jeneralnym ajentem naszym dla Galicji i Rosji jest p. **A. Szeliski we Lwowie**, przy ulicy Mayera l. 7.

Rzecz prawdziwie dobra niepotrzebuje zachwalania!
Czysto - roślinne pigułki
American-
Pills by Bôldt
czyszczące krew.

Odświeżenie pierwiastków, usuwają złe soki, flegmę, pozostałości itp.

Dla osób, których powołaniem jest praca siedząca, są te pigułki bardzo dobre.

Dla kobiet, przeciw zatrzymaniu krwi.

Pudełko (65 — 70 pigułek) kosztuje 1 zł. 50 ct. za opakowanie 10 ct.

Prawdziwe do nabycia: we **Lwowie w apt. pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w apt. Stockmara, w Peszcie u J. Török i u J. Kozdera, hoher Markt, 12 we Wiedniu.

Uprasza się zwracać uwagę na nazwisko i stempel: Droguerie médicinale A. H. Boldt à Genève (Sui . 1933 24—52

Wdowa

w średnim wieku, szuka miejsca do zarządu domem, może także udzielać dzieciom w polskim i niemieckim języku początków oraz wszelkich robót ręcznych. Bliższe porozumienie w domu pani Bieleckiej ulica Stryjska, nr. 18. 2590 1—1



Realność

we Lwowie w nowym stanie, przynosząca czystego dochodu 8—9%, z placem frontowym 16 sągów szerokości na budowli — odpowiedna na fabryki wszelkiego rodzaju — jest cała lub częściowo do sprzedania.

Czynsz roczny 3850 złr., 15000 złr. dług bankowy. — Bliższa wiadomość przy ulicy Stryjskiej pod Nr. 25 u właściciela. 2568 2—3

Poszukuje się
PANNY
na wieś, któraby posiadała odpowiednie uzdolnienie w krawiectwie, robotach kobiecych i czesaniu. Bliższa wiadomość w Administracji Gaz. Narodowej. 2496 2—3

L. 1848. 2560 3—3

Konkurs.

Gmina król. wolnego miasta Stryja ogłasza niniejszem konkurs na posady inżyniera miejskiego z roczną płacą 800 zł. i prawem do emerytury.

Mianowanie nastąpi prowizorycznie na rok jeden a po jednorocznej zadowalniającej służbie nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody wieku, i praktycznego i teoretycznego fachowego wykształcenia kompetenta, niemniej znajomości języka krajowego wnieść do magistratu stryjskiego najdalej do 15. lipca 1874.

Magistrat król. wol. miasta
Stryj d. 12. czerwca 1874.

Najtaniej w handlu St. Markiewicza we Lwowie, w Rynku l. 42.

KAWA
Santos, czysta funt złr. —.84.
Kuba dobra „ „ —.92.
„ perłowa „ „ —.96.
Ceylon nativ „ „ —.96.
„ przednia „ „ 1.—
„ najprzedniejsz. „ 1·04.
Jamajka najszlachetn. „ 1.06.

HERBATY CHINSKIE
N. 1. Taszu żółtokw. ft. zł. 4·60
„ 2 Juntojczan białok. „ 3·80.
„ 3. Nandżyn czarna ft. „ 3·40.
„ 4. Suchong angiel. „ „ 2·80.
„ 5. Congo familijna „ „ 1·80.
„ 6. Wysiewki (Proszek) „ 1·20.

CUKIER 2348 5—?
w okruchach czysty funt cnt. 29.
w głowach rafinowany „ „ 30.
„ najprzedn. „ „ 31.
mielony w mączce „ „ 31.
rznięty w kostki „ „ 32.
Przy kupnie towarów za 50 zł. naraz a za gotówkę rozsyłka **franko** koleją.



Ważne dla P.T. Obywateli.

Ekstrakt konserwacyjny dla koni, nader skuteczny, zaleca

Jerzy Hessling,
2389 5—5 *Trautenau w Czechach.*

Karolina Both
Józef Kohn,
zaręczeni.



Wózki
same się toczące i
krzesełka
żelazne
tak **używane** jakoteż **zupełnie nowe** z wystawy, są znacznie niżej ceny wyrobu do sprzedania u 2481 5—12

Fischer & Meyer,
we **Wiedniu**, Leopoldstadt, Negerlegasse Nr. 8.

Na nagrody dla szkół

2497 2—3 *poleca księgarnia*
Seyfarta i Czajkowskiego.
we Lwowie.

„**Promyk**“ *czasopismo dla młodzieży.* redagowane przez **Wł. Bełzę** rocznik 1873 i 1874, stanowiący całość, z wieloma rycin. w ilustrow. okładce. Cena **1** zł. **20** c., oprawne **1** zł. **50** c.

Tatomir, **najnowsze podróże i odkrycia geograficzne** w 8ce str 179 z ryc. Cena zniżona na **1** zł. (dawniej **2** zł. **50** ct.)

Kalicki. **Opowiadania z dziejów Polski,** *Epoka piastowska* w dużej 8ce str. 260. Cena zniżona na **50** c., (dawniej **1** zł.)

Kisielewski, **Palestyna i Jej święte pamiątki,** w ilustr. okładce z wieloma rycina c na **50 c.**

Witowski H. **Chemia w obrazkach z życia codziennego** podług układu Jana Johnstona. (Z 9 drzeworytami w tekście) w dużej 8ce stron. 296. Cena zniżona na **70** c. (dawniej **1** zł. **25** c.

Łoziński Wł. **Z estetyki i z życia** w 8ce 210 str. Cena **2** zł. **50** c.

„**Przyjaciel dzieci**“ redagowany przez **Zawadzkiego** r. 1864, 1865 po **3** zł., 1866 r. **1** zł. **50** c.

Powyższa księgarnia jest zaopatrzoną w wielki wybór książek dla młodzieży i ludowych.

Utrzymuje na składzie *wszystkie dzieła ludowe wydane* przez **Chociszewskiego** i ks. **Bażyńskiego** w Poznaniu, jak również wszystkie dzieła ogłaszane przez inne księgarnie.

Poleca skład globusów, telurjów i lunarjów.

Wszystkie zamówienia uwzględniają się bezzwłocznie.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji*, *skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 1908 11—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazam, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* Z. Dragowski, apt.,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

LE MESSAGER D'ORIENT

journal politique, littéraire et financier
paraissant à Vienne (Autriche)
depuis le 1er mai
les lundis et les vendredis.

2477 5—5

Prix d'abonnement:

Pour **Vienne, l'Autriche**, la **Hongrie et l'Allemagne**: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4. — Pour la **Roumanie**, la **Serbie**, la **Suisse** et **l'Italie**: un an 40 francs, six mois 20 francs, trois mois 12 francs. Pour la **Turquie**: un an 48 francs, six mois 24 francs: trois mois 14 francs. — Pour la **France, l'Angleterre**, la **Grèce** et **l'Egypte**: un an 50 francs, six mois 25 francs, trois mois 16 francs. — **Un numéro à Vienne 15 kreuzer.**
„ **à l'étranger 40 centimes,**

On s'abonne en adressant le montant par un mandat sur la poste au nom de Mr. B. Wolowski, directeur.

Le bureau du „Messager d'Orient“ se trouve dans la **Josefstadt, Josefsgasse, Nr. 1, VIENNE.**

P. S. Messager d'Orient drukuje korespondencje z ziem Polskich.

Zdolni Agenci,

którzyby się sprzedażą
LOSÓW
i
papierów państwowych

za miesięcznemi spłatami zająć chcieli, będą niezwłocznie przyjęci.

Ferdinand F. Leitner
k. k. Hofwechsler,
WIEN 2513 2—3
Stadt, Börsenplatz 3.



tryki rozpłodowe

Państwo **GERMAKOWIECKIE** w powiecie Borszczowskim w Galicji wschodniej, poleca panom hodowcom owiec wyborne **tryki rozpłodowe** z swojej zarodowej trzody **Electoral-Negretti** po cenach od 25 do 250 złr. a. w. za sztukę.

Do końca maja r. b. są tryki do sprzedania w pełnej welnie, po tym czasie zaś ostrzeżone do wyboru w owczarni zarodowej w Germakówce.

Listowną i ustną wiadomość udziela chętnie podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze, nad Dniestrem w kwietniu 1874.

Gustawa hr. Blüchera
2211 15—20 Zarząd dóbr.

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.

1909 13—? **Dyrekcja.**

C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta.



C. k. uprz. kolej Dniestrzańska.

L. 4301/1309 II I. **ex 1874.**

Z powodu ukończenia tunelu I. węgiersko-galicyjskiej kolei pod Łupkowem i przez to spowodowanego najkrótszego bezpośredniego połączenia koleją żelazną **Węgier z Galicją** odejdzie w **Niedzielę dnia 28. czerwca b. r.** po nadzwyczaj zniżonych cenach,

osobny pociąg spacerowy
ze **Lwowa**

przez **Stryj** w bezpośredniem połączeniu w Chyrowie z pociągiem towarzyskim kolei I. węgiersko galicyjskiej

do Pesztu.

Odjazd ze	o god.	o min.	Cena jazdy tam i napowrót razem II. klasa		III. klasa		
	rano						
Lwowa	4	43	6	50	3	65	do Chyrowa i napowrót
Szczerca	5	35	5	48	2	98	
Stryja	7	3	3	63	1	74	
Drohobycza	7	53	2	69	1	29	
Sambora	9	16	ceny biletów zwykł.				do Pesztu i napowrót
Chyrowa	10	22	19	77	13	21	
przeto cena jazdy ze Lwowa do Pesztu i napowrót			**26**	**27**	**16**	**86**	

Przyjazd do Pesztu nastąpi 29. czerwca o 5 godz. 37 m. rano.

Bilety jazdy do tego pociągu wydane, są ważne przez dni 10 — pakunki nie są uwolnione od opłaty.

Powrót tą samą linją może nastąpić którymkolwiek pociągiem zwyczajnym aż włącznie do 7. lipca; zwraca się jednak uwagę na tę okoliczność, że tylko pociąg o godzinie 7·30 codziennie rano z Pesztu odchodzący bezpośrednio z naszemi stacjami się łączy.

W peszteńskim dworcu kolei państwowej, podróżnych oczekiwać będą przewodnicy, którzy w razie ugody do oprowadzania i udzielania bliższych wiadomości co do rzeczy godnych widzenia miasta Pesztu-Budzina i tegoż okolic, służyć mogą. 2592 2—2

Lwów i Sambor w czerwcu 1874.

Dyrekcja ruchu
c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta.

Inspekcja ruchu
c. k. uprz. kolei Dniestrzańskiej.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.